Rok V. Nr. 187. Sosnowiec, wtorek 22 lipca 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

DALSZY POBYT P. PREZYDENTA RZPLITEJ W SPALE.

WARSZAWA, 21. 7. (wł.) P. prezydent Rzplitej pozostaje w Spale do pierwszych dni sierpnia.

W myśl zaleceń lekarzy, p. prezydent odbywa kurację domową, po której uda się do Estonji, gdzie zrewizytuje prez. Strandmana.

MINISTER KWIATKOWSKI W KOPENHADZE.

KOPENHAGA, 21. 7. (wł.) Dziś przybył tu minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego p. Nosowicza.

Minister Kwiatkowski przyjęty został przez króla duńskiego, wieczorem zaś brał udział w bankiecie, wydanym na jego cześć przez premjera Stauninga.

Dziś p. min. Kwiatkowski opuścił Kopenhagę, udając się do Warszawy.

NOWY AMERYKAŃSKI KONSUL W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 21.7. (wł.) Nowym generalnym konsulem St. Zjednoczonych w Warszawie mianowany został p. Klar Huggler, dotychczasowy konsul U. S. A. w Kolonji.

O NADUŻYCIA PRZY BUDOWIE dyrekcji kolejowej w Chełmie.

WARSZAWA, 21. 7. (wł.) W środę, dn. 23 bm. wyjeżdża do Chełma nadzwyczajna komisja sejmowa dla zbadania nadużyć przy budowie dyrekcji kolejowej.

W skład komisji, której przewodniczy poseł Solański (BB) wchodzą prócz posłów sejmowych, przedstawiciele najwyższej izby kontroli państwa i centrali ministerjum komunikacji.

Komisja przesłała już wezwania urzędnikom kolejowym, którzy zostaną przesłuchani jako świadkowie.

GHANDYŚCI NIE PRZERWALI AKCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

Wskutek walk 74 osoby odniosły ciężkie rany.

LONDYN, 21. 7. (wł.) Wczoraj w miejscowości Jubbelpore w Indjach grupa ghandystów zatrzymała większy transport alkoholu, przeznaczony dla miejscowych składów.

Przybyła policja usiłowała transport odbić, lecz tłum obrzucił ją gradem kamieni.

Wobec wrogiej postawy tłumu policja użyła broni, raniąc 60 ghandystów. W czasie walki 14 policjantów zostało rannych kamieniami.

POLACY NA DRUGIEM MIEJSCU WŚRÓD MISTRZÓW SZACHOWNICY.

HAMBURG, 21. 7. Stan międzynarodowego turnieju szachowego po 9-ej rundzie przedstawia się następująco:

Holandja 25 punktów, Polska 24 i pół, Niemcy 24 i pół, Anglja 22 i pół, Austrja 22, Ameryka 22, Czechosłowacja 21 i pół, Szwecja 21, Węgry 19 i pół i jedna niedokończona.

Odpowiedź polska

na nieodpowiedzialny krok senatu gdańskiego.

GDAŃSK, 21. 7. Komisarz generalny Rzplitej Polskiej na zasadzie instrukcji, udzielonej mu przez rząd polski, złożył wysokiemu komisarzowi ligi narodów notę w sprawie jednego zażalenia senatu gdańskiego, dotyczącego Gdyni.

Nota stwierdza, iż senat gdański w swych wnioskach nie dąży do uzyskania od rządu polskiego jakichkolwiek kroków, mających na względzie rozwój ruchu portowego w Gdańsku, lecz domaga się zaprzestania gospodarczej działalności narodu polskiego na jego własnem terytorjum i zamknięcia wybrzeża polskiego dla ruchu handlowego

Rząd polski uważa, że wnioski, przedstawione przez senat gdański, nie mogą być przedmiotem sporu pomiędzy Polską a Gdańskiem, ponieważ godzą w niezawisłość i suwerenność polityczną i gospodarczą państwa polskiego i jego prawo do swobodnego rozwoju.

Nie uznając jakimkolwiek zobowiązaniom, ograniczającym niezawisłość gospodarczą i swobodę rozwoju państwa, rząd polski przywiązuje jednakże jaknajwiększą wagę do rozwoju portu gdańskiego, uważając go za jeden z najważniejszych czynników swojej polityki gospodarczej.

Do krótkiej noty rząd polski dołączył memorjał ekonomiczny, zaopatrzony w tabele statystyczne, wykazujący na kilkudziesięciu stronach rozwój gdańskiego życia gospodarczego w łączności z Polską. Wynika z tego memorjału, że w gdańskim porcie wzrósł nietylko ogromny ruch towarów masowych, lecz w równej mierze także ruch towarów wysokowartościowych, o które Gdańsk specjalnie się upomina.

Rząd polski poczynił na terytorjum gdańskiem wielomiljonowe inwestycje kolejowe. Również instalacje portowe gdańskie bardzo się rozwinęły. Wkłady w kasach oszczędności i bankach gdańskich, podobnie jak obrót pieniężny i ilość weksli dyskontowanych wzrosły o kilkaset procent.

Dodać należy, że wzrost życia gospodarczego w wolnem mieście Gdańsku byłby nierównie większy, gdyby nie ciągłe trudności, na jakie napotyka handel polski w tem mieście.

Ministerjum skarbu przeznaczyło 12 milj. zł. na roboty inwestycyjne w sierpniu.

WARSZAWA, 21. 7. (wł.) Ministerjum robót publicznych wystąpiło do ministerjum skarbu o dalsze kredyty na roboty inwestycyjne w sierpniu.

Ministerjum skarbu przeznaczyć ma około 12 milj. zł. na dalszą budowę gmachów państwowych w Warszawie i na prowincji i na roboty drogowe w województwach lubelskiem i łódzkiem, oraz na kresach wschodnich.

Zbrodniczy zamach na pociąg pod Małą Dąbrówką.

KATOWICE, 21. 7. (wł.) Wczoraj w nocy nieznani dotychczas sprawcy ułożyli na szynach pomiędzy stacjami Mała Dąbrówka a Siemianowicami stos kamieni.

Maszynista pociągu towarowego nie widząc przeszkody, najechał całym pędem na kamienie.

Skutki były fatalne.

Pociąg wyskoczył z szyn, a na przestrzeni 10 mtr. tor został zerwany. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, ofiar w ludziach nie było.

Policja prowadzi śledztwo, celem wykrycia sprawców zamachu.

Rewolucyjne wrzenie w Egipcie.

LONDYN, 21. 7. Dziś upływa termin zwołania parlamentu egipskiego, którego sesja została jak wiadomo zamknięta przez dekret królewski.

Stronnictwo nacjonalistyczne Wafd postanowiło urządzić dziś w gmachu parlamentu posiedzenie partji. Ponieważ stronnictwo posiada większość mandatów na posiedzeniu tem ma być proklamowane unieważnienie dekretu królewskiego i ogłoszenie otwarcia parlamentu.

W Kairze z obawy przed rozruchami zarządzono daleko idące środki ostrożności. Gmach parlamentu otoczony jest policją i wojskiem, które otrzymało polecenie nie dopuszczać posłów do wnętrza. Garnizon Kairu jest wzmocniony.

W mieście panuje podniecony nastrój tak ze względu na niedawne krwawe rozruchy w Aleksandrji i Mansura.

LONDYN, 21. 7. Stronnictwo nacjonalistyczne Wafd postanowiło na wczorajszem nocnem posiedzeniu przedstawić królowi prośbę zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu. Wszyscy posłowie stronnictwa Wafd otrzymali od przywódców partji Nahsa Paszy polecenie przybycia na dziś rano do Kairu.

Marsz szlakiem Mierosławskiego

na trasie Wrześni—Poznań.

POZNAŃ, 21. 7. Wielkopolski związek powstańców i strzelców zorganizował tradycyjny marsz szlakiem Mierosławskiego na dystansie około 50 km. między Wrześnią i Poznaniem.

Ze startujących 6 drużyn wojskowych i 21 strzeleckich ukończyły marsz 4 wojskowe i 11 strzeleckich.

Start odbył się o godz. 5 rano we Wrześni. Pierwsza drużyna stanęła na mecie o godz. 11.

Pierwsze miejsce wśród drużyn wojskowych zajęła drużyna 57 p. p. w 5 godzin 54 m. 18 sek., druga 60 p. p. Pierwsze miejsce wśród drużyn strzeleckich zdobyła drużyna przedpoborowa z Poznania w 6 godzin 19 min. i 23 sek., drugie oddział strzelecki w Jarocinie.

KATASTROFA W LUBLINIE.

Jeden zabity, 4 osoby ciężko ranne.

LUBLIN, 21. 7. Wczoraj o godz. 18-ej na stacji Lublin wskutek niezamknięcia przejazdu przez dróżnika kolejowego, Głowackiego, pociąg osobowy nr. 924, idący ze Lwowa w kierunku Warszawy, najechał na ciężarowy samochód.

Uderzenie było straszne. Samochód w jednej chwili został zdruzgotany.

Z jadących samochodem pasażerów jeden poniósł śmierć na miejscu.

Pozostałych czterech pasażerów w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Lublinie.

Śledztwo w toku.

ROBOTNICY POD ZWAŁAMI ZIEMI.

Dwaj ciężko ranni zmarli w szpitalu

ŁÓDŹ, 21. 7. Podczas prac nad przyłączeniem nowowzniesionego budynku mieszkalnego pracowników banku polskiego przy ul. Narutowicza w Łodzi do ogólnej kanalizacji wskutek runięcia rusztowania masy ziemi przysypały czterech robotników.

Wezwana straż ogniowa wszystkich przysypanych wydobyła, przyczem dwu z nich Władysława Spiewaka i Piotra Delasińskiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala Obaj ranni, mimo usilnych zabiegów lekarskich, dziś rano zakończyli życie.

STRASZNY SAMOSĄD TŁUMU.

WARSZAWA, 21. 7. (wł.) Na targu na wołówce w Warszawie miał dziś miejsce niebywały wypadek.

Niejaki Srul Mucher przybył do straganu Laji Kac i z niewiadomych dotychczas powodów oblał jej twarz kwasem siarczanym.

Świadkowie zajścia pochwycili Muchera i oblali go resztą zawartości flaszeczki i w czasie bójki wybili mu oko.

Przybyła policja zlikwidowała zajście, aresztując winnych.

Z MIĘDZYNARODOWEGO RAIDU AWIONETEK.

Pilot Karpiński zachorował.

PARYŻ, 21. 7. Z 60 uczestników europejskiego raidu awionetek przybyło do Reims 50. — 10 uczestników odpadło w drodze.

Pierwszy przyladował lotnik angielski Broad, 4 i 9 polacy Karpiński i Żwirko. Między 4 — 6 popołudniu 15 uczestników raidu odleciało w kierunku Saint Inglevert.

BOULOGNE sur Mer, 21. 7. Wszyscy uczestnicy międzynarodowego konkursu powietrznego, którzy w liczbie 15 odlecieli wczoraj wieczorem z Reims, przybyli na lotnisko w Saint Inglevert koło Boulogne sur Mer między 5 a 8 wieczorem, przyczem Karpiński o godz. 6.45 i Żwirko o godz. 6.58.

Karpiński zaniemógł i został przewieziony ambulansem do kliniki. Obawiają się zapalenia ślepej kiszki. Pomocnik jego, inż. Drzewiecki, ma nadzieję, że będzie mógł wziąć udział sam w dalszych zawodach.

W pierwszym dniu uczestnicy raidu przebyli 1060 klm. w trzech etapach. (PAT).

DOŚĆ CIEPŁO.

Dziś w dalszym ciągu pogoda zmienna. Dość ciepło.

PRETENSJE I MARZENIA BANKRUTÓW.

Kampanja antypolska prasy gdańskiej

GDAŃSK, 21.7. Tutejszy organ niemiecko - katolickiego centrum „Danziger Landszeitung“, który od dłuższego czasu prowadzi kampanję antypolską, zamieszcza dziś artykuł wstępny, widocznie inspirowany, w którym występuje nietylko przeciwko budowie portu w Gdyni, ale także domaga się zlikwidowania polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte i zniesienia przysługującego polskim okrętom wojennym prawa postoju w porcie gdańskim. „Danziger Landszeitung“ domaga się wytoczenia tej sprawy w Genewie!

Również organ socjalno - demokratyczny „Danziger Volkstimme“ występuje przeciwko budowie iskrowej stacji telegraficznej w Gdyni, która ma utrzymywać komunikację telegraficzną pomiędzy Gdynią a państwami skandynawskiemi i bałtyckiemi.

NIEUDAŁE PRÓBY MANIFESTACYJ KOMUNISTYCZNYCH

pod hasłem: Precz z faszyzmem.

WARSZAWA, 21. 7. Zapowiedziane w Warszawie na niedzielę manifestacje komunistyczne, pod hasłem walki z faszyzmem, dzięki energicznej akcji policji nie doszły do skutku.

Grupy wyrostków zbierały się na ulicach Smoczej, Niskiej, Grzybowskiej, Ciepłej, Twardej, placu Grzybowskim, były jednak momentalnie rozpraszane bez użycia broni.

Przy zbiegu ulic Ciepłej i Twardej udało się manifestantom zawiesić na drutach tramwajowych transparent. Po paru chwilach został on zdjęty przez wezwane pogotowie policyjne.

11.000 DOMÓW W GRUZACH

po strasznym tajfunie w Japonji.

TOKJO, 21. 7. Po przywróceniu połączeń telefonicznych z nawiedzioną w piątek przez straszliwy tajfun wyspą Kiushiu, okazuje się, że spustoszenia wyrządzone przez cyklon są ogromne. Ponad 11 tysięcy domów jest zupełnie zniszczonych, dziesiątki tysięcy ludzi bez dachu nad głową. Dotychczas donoszą o 1000 zabitych i 25 zaginionych. Najwięcej ucierpiało miasto Nagasaki.

WICEMARSZ. PARLAMENTU FIŃSKIEGO

uciekł komunistom.

HELSINGFORS, 21. 7. Wicemarszałek parlamentu fińskiego Hakklil uprowadzony samochodem przez nieznanych sprawców, wydostał się na wolność. Samochód, którym Hakklil został uprowadzony, zatrzymał się na szosie, w pobliżu stacji kolejowej, z czego skorzystał uprowadzony i uciekł. Wicemarszałek Hakklil udał się natychmiast specjalnym pociągiem do Helsingforsu.

KARA ŚMIERCI

za zamordowanie matki.

OSTRÓW, 21. 7. Wczoraj na dziedzińcu sądu okręgowego wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na 26-letnim Czesławie Koniecznym, który w grudniu roku ub. zamordował w Pieruszycach rodzoną matkę i sześcioro rodzeństwa.

DZIAŁALNOŚĆ URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY.

WARSZAWA, 21. 7. (wł.) Państwowy urząd pośrednictwa pracy ogłosił statystykę, dotyczącą działalności tej instytucji w ciągu 5 lat.

W okresie tym wypłacono na zasiłki dla bezrobotnych 139 milj. 562 tys. zł.

Niebezpieczna gra Niemiec.

Sobotnie telegramy z Niemiec przyniosły dwie wiadomości, rzucające charakterystyczne światło na ewolucję wewnętrznych stosunków politycznych.

Oto rząd pruski cofnął wydany pierwotnie zakaz co do organizowania formacyj stahlhelmu w Nadrenji i Westfalji. A trzeba pamiętać, że na czele rządu stoi socjalista Braun i że rząd ten ma kierunek zdecydowanie lewicowy i pacyfistyczny — podczas gdy organizacja stahlhelmu jest nawskroś nacjonalistyczną, a hasłem jej jest przygotowanie militarne Niemiec do wojny odwetowej.

Nie jest też bez znaczenia, że honorowym członkiem stahlhelmu jest prezydent Hindenburg, cieszący się w Niemczech olbrzymią popularnością nietylko z racji swego wysokiego urzędu, jaki obecnie piastuje, ile raczej jako marszałek i wielokrotnie zwycięski wódz z okresu wielkiej wojny.

I nie bez głębszego znaczenia jest również, że już w tak krótkim czasie po ewakuacji Nadrenji przez wojska francuskie wybuchł ów konflikt w sprawie stahlhelmu, konflikt zakończony zwycięstwem idei nacjonalistycznej i odwetowej, przyczem sam prezydent Hindenburg nie zawahał się rzucić na szalę swego autorytetu, uzależniając osobiste odwiedzenie „uwolnionych“ obszarów od cofnięcia wydanego przez rząd pruski zakazu!

Równocześnie zaś rozegrały się w reichstagu gwałtowne walki o los ustaw podatkowych, których projekty, przedłożone przez gabinet Rzeszy, zwalczane były energicznie przez stronnictwa opozycyjne, w pierwszej linji przez socjalistów.

Kiedy w głosowaniu przeszedł większością 52 głosów wniosek o skreślenie par. 2 przedłożenia rządowego, kanclerz Brüning złożył w imieniu gabinetu deklarację, iż rząd Rzeszy nie przykłada żadnej wagi do prowadzenia dalszych obrad nad przedłożeniem rządowem — a ostatnie depesze donoszą, iż gabinet Rzeszy niemieckiej postanowił wprowadzić w życie ustawy podatkowe z pominięciem reichstagu, na podstawie art. 48 konstytucji. Dalszem następstwem tego zasadniczego konfliktu jest rozwiązanie parlamentu. W praktyce równa się to niemal zapoczątkowaniu rządów dyktatorskich.

Zestawienie tych faktów daje dużo do myślenia.

Sprawa stahlhelmu jest wymowną ilustracją, że w Niemczech coraz silniej przychodzą do głosu nacjonaliści, a prezydent Hindenburg — jakkolwiek z racji swego stanowiska powinien stać nad partjami — zupełnie niedwuznacznie przechylił się na ich właśnie stronę.

Wyraźne zaś ignorowanie i lekceważenie wyników głosowania w reichstagu wskazywałoby na to, że zarówno prez. Hindenburg, jak i koalicyjny rząd Rzeszy zdecydowany jest kroczyć bez kompromisu drogą jasno wytkniętą — taksamo w tej, jak i w każdej innej sprawie. Dziś idzie tu tylko o reformę podatkową (między innemi też i o ową słynną „Osthilfe“, której ostrze zwrócone jest wyraźnie i wyłącznie przeciw Polsce). Ale, jak mówią francuzi: najtrudniejszy jest początek.

A że przewodnikiem na dalszej drodze nie będzie im anioł pokoju, z różdżką oliwną w dłoni — to pewne. O to już postara się stahlhelm...

Zjednoczenie związków i stowarzyszeń pracowników państwowych.

Istnieje szereg organizacyj urzędników państwowych. Najliczniejszem z poszczególnych stowarzyszeń, ujawniającem dużą działalność i rozwijającem szeroką działalność zwłaszcza na polu samopomocy gospodarczej jest stowarzyszenie urzędników państwowych.

Byłoby, oczywiście, pożądanem utworzenie czy organizacji centralnej, skupiającej ogół zrzeszonych urzędników i pracowników państwowych, co zwłaszcza dla akcji samopomocy mogłoby wydać duże wyniki, lub może raczej stałej delegacji poszczególnych organizacyj urzędniczych. Obecnie zanotować trzeba powstanie połączenia pewnej grupy stowarzyszeń pracowników państwowych p. n. zjednoczenie związków i stowarzyszeń pracowników państwowych.

W skład zjednoczenia do obecnej chwili weszły następujące organizacje: stowarzyszenie urzędników skarbowych, zawodowy związek drużyn konduktorskich, związek pracowników umysłowych administracji wojskowej, związek niższych funkcjonarjuszy państwowych, związek niższych funkcjonarjuszy poczt i telegrafów, centralny związek kolejarzy.

Z tego zestawienia widzimy, że zjednoczenie obejmuje tylko kilka odrębnych zrzeszeń urzędniczych i niższych funkcjonarjuszy.

Zjednoczenie postawiło sobie za cel obronę interesów pracowników państwowych i realizację postulatów związków pracowników państwowych.

Zjednoczenie wyklucza ze swej działalności wszelkie kwestje polityczne bez względu na to z jakiej strony pochodzą i zaprasza do współpracy na tej platformie wszystkie istniejące bezpartyjne i politycznie niezależne centrale ruchu zawodowego, celem faktycznego scalenia pracowniczego ruchu zawodowego.

Prezesem zjednoczenia wybrano d-ra Marjana Filipka, wiceprezesa stowarzyszenia urzędników skarbowych, sekretarzem p. J. Winnickiego.

Uchwały zjazdu prezesów Związku Legjonistów

W ub. niedzielę w klubie urzędników państwowych w Warszawie odbył się zjazd prezesów okręgów i oddziałów zw. legjonistów polskich. Na zjazd ten przybyło z całej Polski 147 prezesów organizacyj lokalnych i okręgowych. Obecny był również premjer Sławek, którego zebrani powitali powstaniem z miejsc i zgotowali mu, jako swemu prezesowi, długotrwałą owację.

Po otwarciu obrad przez wiceprezesa zarządu gł. dra Piestrzyńskiego, p. premjer Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował typ legjonisty, jako bojownika o państwo polskie, o jego wielkość i godność. Następnie mówił p. premjer o roli obozu legjonowego w Polsce niepodległej, a szczególnie w chwili dzisiejszej. Jako najważniejsze zadanie obozu legjonowego w dobie obecnej, wskazywał p. premjer wychowanie społeczeństwa w stosunku do państwa. Przemówienie p. premjera trwało około godziny i przerywane było często gorącemi oklaskami. Po zakończeniu przemówienia, zebrani zgotowali p. premjerowi ponownie burzliwą owację w czasie trwania której p. premjer opuścił salę obrad.

W dalszym ciągu wygłoszono szereg referatów. M. in. drugi wiceprezes związku p. Malski wygłosił referat o sprawach organizacyjnych, p. Osiński o przygotowaniach do IX zjazdu zw. legjonistów w Radomiu, p. Starzak o „Bratniej Pomocy“, oraz o akcji pomocy dla legjonistów, pozbawionych pracy, wskutek kryzysu gospodarczego i w sprawie bezrobotnych, których poważna ilość, to członkowie związku.

Po referatach wywiązała się długotrwała i ożywiona dyskusja, po której jednomyślnie uchwalono szereg rezolucyj o charakterze ogólnym i wewnętrzno - organizacyjnym. M. in. uchwalono rezolucję następującą:

„Zjazd prezesów okręgów i oddziałów związku legjonistów w Polsce, stwierdzając pełną zwartość idei i organizacji obozu legjonowego, wyraża przekonanie, iż dalszem, najistotniejszem i najpilniejszem zadaniem naszem jest, jak najintensywniejsza praca w kierunku wychowania obywatela - państwowca, wydobycie z wszystkich warstw społeczeństwa najbardziej żywotnych jednostek państwowych na terenie kulturalnym, społecznym i gospodarczym. W myśl powyższego, zjazd jaknajostrzej piętnuje wystąpienia, czy to poszczególne, czy zbiorowe, podważające autorytet Głowy Państwa, oraz usiłujące wprowadzić interwencję czynników obcych do spraw wewnętrznych Polski“.

Obrady zakończyły się gorącemi owacjami i entuzjastycznemi okrzykami na cześć pp. prezydenta Rzeczypospolitej, marsz. Piłsudskiego, oraz odśpiewaniem „Pierwszej Brygady“.

Sprawozdanie związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Związek zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych wydał ostatnio drukiem sprawozdanie ze swej działalności za okres od 1 listopada 1928 r., czyli od daty ukonstytuowania się związku, do 1 stycznia 1930 r. Prezesem tej instytucji jest b. minister pracy i opieki społecznej Gustaw Simon, wiceprezesem b. minister zdrowia publicznego dr. W. Chodźko, dyrektorem ogólnym dr. J.Pasternak.

Z podanych w sprawozdaniu tablic statystycznych wynika, że zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych wypłaciły bezrobotnym pracownikom umysłowym w roku 1929: zakład warszawski 3.039.328,51 zł., zakład lwowski — 910.592,04 zł., zakład poznański — 686.327,01 zł., zakład w Królewskiej Hucie — 701.277,83 zł. Ogółem wymienione wyżej zakłady wypłaciły 5.337.525 zł. 59 gr. tytułem zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Liczba pracowników umysłowych, ubezpieczonych w zakładach ubezpieczeń wynosiła na dzień 1 stycznia 1930 r. — 274.639 osób.

Ogródki działkowe.

Idea ogródków działkowych zaczyna stopniowo przenikać do najszerszych warstw społeczeństwa. Wśród czynników rządowych i samorządowych dojrzało przekonanie, że najbardziej się można przeciwstawić wpływom, degenerującym szerokie rzesze mieszkańców miast, przez organizację i rozwój ogródków działkowych.

Ogródki działkowe w rozbudowie miast będą wkrótce odgrywać decydującą rolę. Przemawiają za tem względy natury społecznej i ekonomicznej, oraz konieczność zabezpieczenia mieszkańcom miast ludzkich warunków bytowania. Dziś już nie ośmieli się nikt kwestjonować wpływu ogródka działkowego na charakter i tężyznę fizyczną człowieka, na jego normalny rozwój pod względem fizycznym, nerwowym i psychicznym. Ogródek działkowy budzi wśród działkowców radość życia, szlachetne współzawodnictwo, rozwija zmysł estetyczny. W walce z chorobami społecznemi, w pierwszym rzędzie z gruźlicą, alkoholizmem, nerwowością i chorobami wenerycznemi — ogródek działkowy zajmuje jedno z pierwszych miejsc: jest on szkołą wychowania społecznego, działkowcy bowiem tworzą rodzinę, gdzie niema miejsca na antagonizmy społeczne, majątkowe, zawodowe i polityczne.

Profilaktyka, czyli stwarzanie warunków korzystnych dla zdrowia jednostki, inaczej zabezpieczenie przed zachorowaniem, jest najważniejszym obowiązkiem zarządów współczesnych miast, a spełnienie tego obowiązku nie jest do pomyślenia bez ogródków działkowych.

Ogródkiem działkowym nazywamy obszar ziemi (5—20 ha), położony w obrębie miasta, estetycznie ogrodzony siatką, lub żywopłotem, podzielony wewnątrz na szereg ogródków, obejmujących 250—500 metrów kwadratowych. Ogródki oddzielone są szerokiemi alejami, które prowadzą do centrum życia ogrodu, tj. do boiska — miejsca zebrań, zabaw i półkolonij dla dziatwy miejskiej. Każdy z ogródków tworzy odrębną, indywidualnie różną całość.

Na zachodzie ogródki działkowe rozwijają się w zawrotnem tempie. Anglja, Austrja i Niemcy mogą już dziś ogródkami działkowemi zaimponować całemu światu. W Niemczech jest ponad 500.000 działkowców (u nas 7.000). Warto wspomnieć, że ogródki działkowe podczas wojny w ciężkich warunkach ekonomicznych na zachodzie ułatwiały ludności przetrwanie najcięższego okresu, z działki bowiem rodzina może otrzymać dostateczną ilość owoców, warzyw i kwiatów, by móc zaspokoić własne potrzeby.

Jak wielkie znaczenie przywiązuje się tam do ogródków działkowych, zwłaszcza po wojnie, z chwilą wprowadzenia 8-mio godzinnego dnia pracy, wskazuje uchwała konferencji międzynarodowej organizacji pracy z roku 1924, zalecająca wszystkim członkom ligi narodów organizowanie ogródków działkowych jako najlepsze spożywanie wywczasów robotniczych.

Miasta zagranicą bardzo żywo interesują się ogrodami działkowemi, np. Sztokholm, Wiedeń, Kolonja, Frankfurt nad Menem ułatwiają mieszkańcom posiadanie ogródka, zakładając ogrody działkowe, jako części parków miejskich, budując altanki, a nawet obsadzając działki drzewami według pewnych wzorów. Miasta te rozumieją, że praca ich w tym kierunku opłaci się stokrotnie, gdyż poniesione koszta szybko się amortyzują: działkowcy płacą czynsz dzierżawny 1 — 5 gr. za m. kwadratowy, podczas gdy parki oprócz rozchodów, zysków materjalnych nie dają.

Organizacja ogródków działkowych rozwija się w dwuch kierunkach: jako dzierżawa i jako własność prywatna, to znaczy, że przeciętny obywatel, płacąc 50 gr. tygodniowo otrzymuje w dzierżawę działkę 500 metrową, płacąc zaś po 1 zł. tygodniowo po upływie 20 lat staje się pełnym właścicielem uprawianej przez siebie działki, na której może nawet wybudować sobie domek.

Zasadnicze obowiązki magistratów w odniesieniu do ogródków działkowych byłyby następujące: 1) wyznaczenie terenów w planach rozbudowy miast pod ogrody działkowe, 2) meljoracja terenów i rozplanowanie ogrodów, 3) zaopatrzenie w odpowiednią komunikację, 4) wybudowanie wodociągów lub studni.

Rola rozmaitych czynników w organizacji ogródków działkowych da się streścić w następującym określeniu: państwo — ochrania, miasto — buduje, towarzystwo — zarządza.

* * *

Związek towarzystw ogródków działkowych Rzeczypospolitej Polski z siedzibą w Poznaniu urządził w Kielcach dnia 25 kwietnia 1930 r. w gmachu województwa pod protektoratem p. wojewody Paciorkowskiego wieczór propagandowy. Na wieczór ten przybyli specjalnie z Poznania: prezes zw. tow. ogródków działkowych dr. Władysław Marciniec, dyrektor ogródków miejskich w Poznaniu i sekretarz tegoż związku p. Władysław Lubawy, asesor wojewódzki, którzy wygłosili odczyty (z przezroczami) o znaczeniu i organizacji ogródków działkowych.

Po referatach dokonano wyboru miejscowego komitetu organizacyjnego w składzie następującym: Jerzy Paciorkowski — wojewoda kielecki, Roman Cichowski — prezydent miasta Kielc, Henryk Choroszewski — inspektor pracy, Stanisław Piltz — naczelny lekarz kasy chorych i Józef Rejowski — radca wojewódzki.

Opracowany przez komitet statut towarzystwa ogródków działkowych w Kielcach został zatwierdzony przez urząd wojewódzki.

W międzyczasie komitet robi starania o nabycie terenu, nadającego się do powstania pierwszego ogrodu działkowego w Kielcach. Teren ten Nowy Folwark, obszaru 28 ha, znajduje się przy szosie bodzentyńskiej w odległości 2 kilometrów od miasta. Nowy Folwark, dzierżawiony obecnie przez magistrat, jest własnością państwową. Uzyskano zapewnienie czynników miarodajnych, że teren ten będzie sprzedany towarzystwu na spłaty w przeciągu 20 lat po zrzeczeniu się przez magistrat praw dzierżawnych.

Okręgowy urząd ziemski wykonał już plan warstwicowy, obecnie w opracowaniu jest projekt meljoracji i osuszenia tego terenu.

Biuro towarzystwa znajduje się w lokalu inspektoratu pracy przy ul. Ogrodowej 4. Interesantów przyjmuje się codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel pomiędzy godziną 17-tą a 18-tą.

Uroczystość poświęcenia sztandaru

połączona z 20-letnim jubileuszem istnienia domu ludowego na Saturnie.

Onegdaj w Czeladzi odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru połączona z 20-letnim jubileuszem istnienia domu ludowego na Saturnie.

Uroczystość odbyła się pod protektoratem *dyr. Przedpełskiego, starosty Boxy, ks. prob. Siermantowskiego, dyr. Pogorzelskiego, dyr. Raźniewskiego, burm. R. Piwowara i B. Jankowskiego.*

O godz. 8.30 rano w parku tow. „Saturn" nastąpiła zbiórka ze sztandarami organizacyj społecznych, oraz przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i prasy.

Z parku, pochód ruszył ulicami: Saturnowską, Milowicką, Mysłowską i Rynkową do kościoła parafjalnego, gdzie ks. G. Domański odprawił uroczyste nabożeństwo, poczem ks. prob. Siermantowski dokonał poświęcenia sztandaru i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Po nabożeństwie pochód udał się przed pomnik poległych żołnierzy 11 p. p., celem złożenia wieńca.

O godz. 11.30 pochód wrócił do parku tow. „Saturn", gdzie przy okolicznościowych przemówieniach nastąpiło wbijanie gwoździ i złożenie podpisów w wieczystej księdze.

Po uroczystości odbyła się wspólna fotografja przed domem ludowym, oraz skromne przyjęcie delegacyj i gości w sali klubu. Podczas przyjęcia koncertowała orkiestra kop. „Saturn" pod batutą p. Dutkiewicza.

Na zakończenie uroczystości, rozdano szereg dyplomów uznania, za pracę nad rozwojem domu ludowego

Dyplomy otrzymali: pp. *A. Istelski, A. Kaczmarczyk, F. Czuryłło, W. Zawadzki, W. Boblewski.*

Wieczorem w parku saturnowskim odbyła się zabawa połączona z różnemi niespodziankami i tańcami w sali klubu.

Krwawy poniedziałek we wsi Rokitno Szlacheckie powiatu zawierckiego.

2 zabitych, 1 ranny.

Wczoraj o godz. 4 rano z jednego z domów wsi Rokitno Szlacheckie wyszło paru mężczyzn widać po sutej libacji, o czem mówił aż nazbyt chwiejny ich krok, zdążając ku skraju wsi. Po przybyciu tamże jeden z grona niejaki Jan Gałka, lat 24 wyjął rewolwer z kieszeni i dając strzał do 19-letniego swego kompanjona Franciszka Kokoszki, położył go trupem na miejscu.

Po fakcie tym całe grono rozbiegło się w różnych kierunkach i na miejscu tragicznego zajścia zapanowała grobowa cisza.

Dopiero po godzinie, a więc w czasie, gdy się zwykle budzi życie na wsi, spostrzeżono trupa, przy którym zebrali się prawie wszyscy mieszkańcy Rokitna, snując najróżniejsze domysły.

Wypadek ten jak niżej się dowiemy był początkiem dwuch następnych tragicznych zajść, spowodowanych przez tegoż Gałkę, który po zabiciu Kokoszki, błądził parę godzin w pobliżu wsi, poczem o g. 8.20 udał się do dworu Rokitno Szlacheckie i odnalazłszy administratora tegoż p. Bema, w sposób natarczywy począł domagać się od niego zwrotu jakoby pożyczonych od niego przez właścicielkę majątku pieniędzy.

Ponieważ sprawa ta była p. Bemowi zupełnie nieznaną, odmówił on Gałce załatwienia żądania, polecając mu przyjść później, co usłyszawszy Gałka wydobył z kieszeni rewolwer i dał do p. Bema strzał, raniąc go poniżej szyi, poczem wybiegłszy do sieni celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

Stan zdrowia p. Bema, aczkolwiek poważny, nie zagraża jednak jego życiu.

Zachodzi przypuszczenie, że Gałka czynów tych dokonał pod wpływem zużycia nadmiernej ilości alkoholu, bądź też na skutek pomieszania zmysłów.

Energiczne dochodzenia policji ujawnią szczegóły i przyczyny tragicznego zajścia, o czem powiadomimy jutro naszych czytelników.

KRONIKA

KALENDARZYK.

LIPIEC 22 Wtorek	Dziś: Marji Magd. Jutro: Apolinarego Wschód słońca: 3.42 Zachód „ 19.44

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 22 lpca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. 13.10. D. c. muzyki gramof. 15.15. Kom. gosp. 15.50. Wycieczka 50 wioślarzy czeskich po Wiśle. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Chwilka lotnicza. 17.35. Odczyt z Krakowa. 18.00. Koncert ork. salonowej. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Giełda rolnicza. 19.35. Prasowy Dziennik Radj. 19.50. Transm. opery z Poznania. W przerwie program na dzień nast., oraz repertuar Warsz. teatrów miejskich. Po transm. kom.: meteor., polic., sportowy.

KATOWICE.

Wtorek, 22 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krakowa. 18.00. Koncert z Warsz. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Budujmy własne zacisze domowe. 19.50. Transm. opery z Poznania. Po operze: kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast. oraz nadprogram do godz. 24.00.

Ogólna.

(o) **Za urlop należą się pieniądze.** Jeden z większych zakładów gastronomicznych w Warszawie, istniejący przy wielkim hotelu, wypłaca po 150 zł. swym pracownikom, rozpoczynającym korzystanie z ustawowych urlopów.

Po powrocie jednak z urlopów, firma ta strąca powyższą kwotę z zarobków. Jest to postępowanie niezgodne z ustawą o urlopach, która przyznaje pracownikom prawo do otrzymywania należności za czas urlopu, biorąc za podstawę ostatni zarobek.

Wobec tego, że powyższe praktyki nie ustają, zarząd związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego zamierza wystąpić na drogę sądową przeciwko niesumiennym pracodawcom.

(o) **Delegacja majstrów fabrycznych w ministerjum pracy.** W dniach najbliższych wiceminister pracy i opieki społecznej, gen. Hubicki, przyjmie w zastępstwie nieobecnego ministra Prystora delegację majstrów fabrycznych ze wszysttkich ośrodków Polski. Delegacja interwenjować będzie w bardzo pilnej dla majstrów fabrycznych sprawie ubezpieczenia bezrobotnych majstrów. Dotychczas bowiem majstrowie fabryczni nie pobierają zasiłków na wypadek bezrobocia ani jako robotnicy w funduszu bezrobocia, ani jako pracownicy umysłowi — w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Z Kielc.

(k) **Trzy kolejne posiedzenia rady miejskiej.** Dziś o godz. 8 wieczorem w magistracie odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania; 2) komunikaty prezydjum rady; 3) wnioski magistratu; a) upoważnienie magistratu do wydania elektrowni miejskiej weksli na sumę 40.000 zł. na pokrycie długu za oświetlenie miasta; b) zaciągnięcie krotkoterminowej pożyczki z banku gospodarstwa krajowego w sumie 100.000 zł. na rozbudowę sieci wodociągowo - kanalizacyjnej; c) sprawa rozłożenia na raty z pobraniem ulgowych kar za zwłokę podatku od lokali, należnego od p. Kozierkiewiczowej; d) sprawa statutu o poborze podatku inwestycyjnego na budowę szkoły powszechnej; 4) prośba kina „Unjon" o powtórne rozpatrzenie sprawy obniżenia podatku za czas od 15 — 5 do 31—8 1929 r.; 5) wnioski komisji; a) sanitarnej w sprawie wyjednania subsydjum na rozbudowę oddziałów dla zakaźnie chorych i położnic w szpitalach kieleckich; b) gospodarczej w sprawie parcelacji nieruchomości Hersakowiczów; c) finansowo - budżetowej w sprawie uposażenia architekta miejskiego; d) finansowo budżetowej w sprawie preliminarza budżetu miejskiego na rok 1930-31.

W środę o tej samej porze odbędzie się drugie posiedzenie np. porządkiem dziennym: 1) zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki z banku gospodarstwa krajowego w wysokości 100.000 zł. (druga uchwała); 2) dalszy ciąg spraw, nie rozpatrzonych na poprzedniem posiedzeniu. Gdyby porządek dzienny na dwuch posiedzeniach nie został wyczerpany, dalszy ciąg przewidziany jest w czwartek.

(k) **Na intencję cudownie ocalonych.** Dnia 26 b. m., w sobotę, o godz. 8.30 rano w kościele św. Krzyża w Kielcach odbędzie się dziękczynne nabożeństwo na intencję cudownego ocalenia polskich sokołów w Belgradzie, uczestniczących w katastrofie statku jugosłowiańskiego „Caradżordże".

(k) **Karambol samochodowy z dorożką.** W ubiegłą niedzielę o godz. 11.30 rano przechodnie ulicy Sienkiewicza tuż przy zbiegu z ul. Kilińskiego byli świadkami karambolu samochodowego z dorożką, który na szczęście poza znacznemi stratami materjalnemi nie pociągnął za sobą żadnego wypadku w ludziach.

Na nowiusieńki samochód „Essex" należący do przedstawicielstwa tej firmy w Kielcach, najechała dorożka, która podczas zderzenia poważnie uszkodziła karoserję samochodu, wtłaczając w w nią całą siłą dyszel. Koszt naprawy samochodu pociągnie za sobą wydatek 600 zł. Lekkomyślny dorożkarz został pociągnięty do odpowiedzialności.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" Zuzia saksofonistka. „Unjon": W matni szpiegów. „Palace" Człowiek o dwuch duszach.

Z Sosnowca.

(s) **Piekarze i ich postulaty.** Delegacja piekarzy Zagłębia Dąbrowskiego, w osobach pp. W. Witkowskiego, J. Króla i P. Dziordzińskiego, odbyła konferencję z dyrektorem izby przemysłowo-handlowej p. R. Ditrichem.

Delegacja przedstawiła p. Ditrichowi uchwały zebrania piekarzy z dn. 18 lipca br., prosząc o poparcie ich u władz państwowych.

W ub. tygodniu minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację centralnego związku cechów piekarskich z prezesem K. Wendtem na czele. Delegacja prosiła p. ministra o udzielenie kredytów na mechanizację piekarni, lub odroczenie terminu mechanizacji.

P. minister prośbę piekarzy po szczegółowem rozpatrzeniu przyrzekł pomyślnie załatwić.

(s) **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Onegdaj w czasie spuszczania drzewa do szybu kop. „Helena" w Klimontowie, została uderzona dyszlem od kieratu robotnica Antonia Zagała, lat 24, zam. w Dańdówce. Zagała doznała potłuczenia głowy i nóg.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala K. Ch. w Sielcu.

Ze straży ogniowej w Ząbkowicach.

W ub. niedzielę o godzinie 4 popoł. w domu ludowym w Ząbkowicach, odbyło się roczne zebranie, członków straży ogniowej. Zebranie zagaił prezes straży inż. Świętochowski, który zaprosił na przewodniczącego p. W. Bereszko, na asesorów W. Gibałkę i Bursztynowskiego i na sekretarza p. Staronia.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania i po złożeniu wyjaśnienia przez prezesa straży p. W. Gibałki i instruktora straży p. Plebanka, walne zebranie wyraziło p. W. Gibałce podziękowanie i uznanie za jego ofiarność, pracę i wysiłki poczynione dla dobra i rozwoju ochotniczej straży w Ząbkowicach. Wobec czego incydent wynikły na zebraniu w dniu 14 marca r. ub. wskutek nieporozumienia, został całkowicie zlikwidowany, co walne zebranie przyjęło z zadowoleniem. Sprawozdanie z działalności zarządu referował prezes p. Świętochowski, kasowe skarbnik p. Faltus i ogólne sekretarz straży p. Tasiecki. Sprawozdanie korpusu straży referował komendant straży p. H. Gajewski. Ze sprawozdania tego wynika, że w okresie sprawozdawczym straż ząbkowicka wyjeżdżała do pożarów 9 razy, ćwiczeń w straży było 52, wykładów 10, jak również straż przyjmowała udział; w zawodach okręgowych w Będzinie; w uroczystości poświęcenia sztandaru tow. sportowego 20 maja r. ub.; w poświęceniu płyty pamiątkowej ku czci śp. Majora Idzikowskiego, w Tucznej Babie w dniu 18-go sierpnia r. ub.; w manewrach rejonowych w Łośniu oraz we wszystkich uroczystościach narodowych. Zebrań rady sztabowej odbyło się 14.

Po dłuższej dyskusji, sprawozdanie z działalności zarządu straży, walne zebranie zaakceptowało i zarządowi udzieliło absolutorjum. Również po dyskusji uchwalono budżet na rok 1930-31. W dochodach 6080 zł. i w rozchodach 6050 zł. Największa pozycja w budżecie 5000 złotych przeznaczona jest na budowę remizy strażackiej i sali zebrań.

W celu przyśpieszenia budowy remizy, walne zebranie uchwaliło, upoważnić zarząd straży do zorganizowania komitetu budowy remizy, z pośród miejscowych obywateli, który wspólnie z zarządem straży przystąpi do utworzenia funduszów i budowy remizy. Następnie przystąpiono do wyboru trzech członków zarządu na miejsce ustępujących z losowania, trzech zastępców, oraz trzech członków komisji rewizyjnej. Większością głosów wybrani zostali do zarządu pp. W. Gibałka, W. Bereszko i J. Skwarczyński oraz na zastępców St. Staroń, Faltus, Marcinkowski i A. Gładecki.

Do komisji rewizyjnej pp. Baranowski, Fr. Gibałka i De Lorm. W Wolnych wnioskach na wniosek komendanta straży p. H. Gajewskiego walne zebranie wyraziło poprzedniemu prezesowi straży p. W. Gibałce i p. R. Kryczkowi uznanie i podziękowanie za ofiarne i bezinteresowne dawanie koni dla straży wyjeżdżającej do pożarów.

Na wniosek p. Baranowskiego walne zebranie wyraziło uznanie i podziękowanie długoletniemu komendantowi straży w Ząbkowicach p. Spałkowskiemu, za jego trudy i pracę dla straży, jak również uchwaliło mianować p. Spałkowskiego honorowym komendantem straży w Ząbkowicach.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** W tygodniu ostatnim spędzono na targi buhai 122, wołów 45, krów 720, jałówek 154, cieląt 414, nierogacizny 1990, ogółem 3405 zwierząt. Płacono za kilogram żywej wagi bydła rogatego od 0.92 do 1.23 zł., nierogacizny zaś od 1,80 do 2.20 zł. Targ był ożywiony, tendencja stała.

(s) **Kradzież płaszcza.** Z mieszkania Róży Apfelbaum w Niwce, skradziono płaszcz damski, wart. 150 zł.

Z Będzina.

(b) **Na pogorzelców w Sarnowie.** Przewodniczący komitetu pomocy pogorzelcom w Sarnowie, p. starościnie Boxowej, została złożona, zebrana przez pracowników Solvay w Grożcu suma 655 zł. 30 gr.

Na ofiarę tę złożyli się: zakłady Solvay 100 zł., robotnicy kamieniołomu — 32 zł., górnicy i robotnicy kopalni 149 zł. 30 gr., rzemieślnicy i robotnicy cementowni 167 zł. 50 gr., zespół orkiestry zakładów 33 zł. i urzędnicy 173 zł. 50 gr.

(b) **Za oszustwo.** Onegdaj przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał za oszustwo niejaki Eljasz Haftel, zam. w Będzinie.

Haftel przez dłuższy czas był podróżującym agentem w składzie maszyn do szycia Blitza, zam. w Katowicach.

Pewnego dnia udało się Haftelowi sprzedać 5 maszyn do szycia, za które od kupujących wziął weksle, przyczem zakupione maszyny miały być spłacane ratami.

Haftel weksle oddał swemu pracodawcy, a w kilka dni później zgłosił się powtórnie u swych klijentów, oświadczając im, że maszyny są nieodpowiednie, wobec tego zabiera je, a za kilka dni dostarczy nowe. Klijenci, nie podejrzewając nic złego, maszyny zwrócili. Haftel przesłał je natychmiast swemu znajomemu, który maszyny sprzedał, zabrał pieniądze i zbiegł do Niemiec.

Właściciel firmy Blitz zgłosił się do nabywców maszyn o zapłatę przypadających rat. Tutaj oszukańcze manipulacje Haftela wyszły na jaw: spryciarz ulotnił się do Niemiec i zam. w Duesseldorfie. Władze niemieckie na skutek interwencji naszej policji wydały Haftela.

Sąd skazał go na 3 i pół miesiąca więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Blitz poszkodowany jest na 3 tys. zł.

HRABIA MONTE CHRISTO.

354.

Punktualnie o godzinie piątej powóz ruszył z przed pałacu — i odrazu z nadzwyczajną szybkością. Morcerf nie miał wyobrażenia o jeździe podobnej. Konie — nie to, by pędziły, llecz zdawały się unosić w powietrzu, jak gryfy. Powóz toczył się po trakcie królewskim z szybkością błyskawicy. Przechodnie w zdumieniu oglądali się na ten błyskający w tumanach kurzu meteor jakby. Inne zaprzęgi trwożliwie zjeżdżały na bok, w obawie zetknięcia się karetą, pędzącą z podobną szybkością.

Ali uśmiechnął się tylko, zęby białe pokazując i pędził, trzymając lejce w silnej dłoni. Piękne grzywy pędzących lotem ptaka koni rozwiewały się na wietrze. I one nawet upajały się lotem, szybkością, z jaką pochłaniały przestrzeń. Ali, to dziecię pustyni, był w swoim żywiole. Pędził. Z czarną twarzą, płonącem okiem, w burnusie białym — pędził. W obłokach podnoszącego się kurzu, na tle czranego pudła karety, nad rozhukanymi końmi unoszący się jakby, był zrealizowanem marzeniem postaci ducha Samunu, czy boga Huraganu.

— Nie znałem dotychczas rozkoszy lotu — rzekł Morcerf — teraz wiem jak szalenie to upaja.

I ostatnie cienie smutku znikły mu z czoła, jakby powiewem wichru uniesione.

— Skąd, u djabła, bierzesz pan, hrabio, podobnej siły i szybkości konie? — zapytał wreszcie Albert — na urząd je zamawiasz chyba?

— Zgadłeś wice-hrabio!... Przed sześcioma coś laty zdarzyło mi się ujrzeć wspaniałego ogiera, słynnego z lotu. I kupiłem go natychmiast; za jaką sumę? — nie powiem tego panu, bo to pan Bertuccio płacił przecież. W pierwszym odrazu roku dał mi on coś pięćdziesiąt źrebiąt, z których wybrałem trzydzieści dwa ogierki — wszystkie do siebie podobne: kare bez żadnych odmian. One to dowiozą nas aż nad brzeg morza, zmieniając się co godzinę. Nie myśl jednak, by same ich zalety dać mogły szybkość podobną. Pomogła im w tem i sztuka człowieka. Do biegu podobnego, są specjalnie zaprawiane, umiejętnie stosowaną robotą przygotowawczą. Codzień mianowicie robią one po kilkanaście kilometrów stępa, kłusem i galopem, by miały oddech zawsze otwarty i nie nabierały tłuszczu, raz na tydzień ponadto dostają ostry galop, w takim jak ten zaprzęgu, na dystansie coraz to dłuższym, zaczęły coś od kilometra, teraz zaś przebywają, bardzo swobodnie, do trzydziestu pięciu kilometrów w godzinę.

— Pyszna rzecz!... Powiedz mi jednak, hrabio, co ty z temi końmi robisz?

— Jeżdżę nimi, jak widzisz. A gdy ich kiedy nie będę już potrzebował, to je pan Bertuccio posprzedaje.

— Wątpię, by się znalazł w Europie jaki monarcha, któryby był w stanie za nie zapłacić!...

— O, sprzeda się je jakiemu wielkorządcy na Wschodzie, który trzos do dna choćby wypróżni, lecz konie podobne, gdy mu się zdarzy okazja taka, kupi napewno. A potem kasę państwową znów, nie tak znów ciężką, napełni złotem, przy porządnej, kijami popartej administracji.

— Czy pozwolisz, hrabio, bym się podzielił z tobą jedną mą myślą?

— Bądź pewien, że za żadną nie będę miał do ciebie żalu.

— A więc mam wrażenie, że ten twój pan Bertuccio musi już być człowiekiem bardzo bogatym.

— Mylisz się, hrabio, mylisz się gruntownie. Jestem pewien, że gdybyś przetrząsnął wszystkie jego kieszenie, wszystkie kasy i wszystkie banki na świecie, nie znalazłbyś w nich nigdzie jednego luidora.

— Wybacz, hrabio, lecz jestto niemożliwe. — Byłby to cud, a w cuda ja nie wierzę.

— Ja też cudów żadnych nie czynię. U mnie na pierwszem miejscu są zawsze cyfry i zimna rachuba. Że intendenci kradną — to nie nowina. Ale dlaczego kradną?

— Bo to daje im możność zebrania sobie majątku — to raz, a następnie, że złodziejstwo leży w naturze człowieka, każdy więc kradnie, jeżeli tylko ma możność rabowania, zwłaszcza gdy nie czuje nad sobą żadnej kontroli.

— Mój pan Bertuccio żadnej niema nad sobą kontroli — to prawda. Lecz nie miałby żadnej w tym korzyści, by kraść, a więc nie kradnie. Każdy inny intendent — kradnie, lecz dlaczego? — bo ma żonę, dzieci, ma wielkie wymagania, które z czasem coraz to większe się stają, nakoniec dlatego, że nie jest pewien nigdy, jak długo przebywać będzie u swego pana, więc pragnie sobie zabezpieczyć przyszłość. Z moim Bertucciem jest najzupełniej inaczej. Jest sam jeden na świecie, zaś na zaspokojenie swych potrzeb bierze tyle, ile sam zapragnie, że zaś jego potrzeby są bardzo małe, ergo... Jest nakoniec pewien że ja go nigdy nie odprawię

d. c. n.

(b) **Krwawa awantura na imieninach.** Wesoło bawiono się na imieninach p. Czesławy Raroń, zamieszkałej na Warpiu pod Będzinem. Gości zebrało się huk. Przy kieliszkach i tańcach czas szybko mijał. Była już póź na noc, gdy pomiędzy zaproszonym gościem Władysławem Giszem a narzeczonym solenizantki, niejakim Krylukiem, wynikła sprzeczka, która po niejakim czasie zamieniła się w krwawą awanturę.

Kryluk był zwinniejszy, zadał więc przeciwnikowi cios nożem w szyję, podbijając mu jednocześnie oczy.

Giza, broczącego krwią przewieziono do szpitala, skąd po opatrunku udał się o własnych siłach do domu.

(b) **Znaczna kradzież.** Onegdaj w nocy z mieszkania Anczla Lancmana, zam. przy ul. Kołłątaja nr. 39, nieznani sprawcy skradli garderobę, bieliznę nakrycie stołowe, 150 zł. gotówką, oraz weksle i papiery wartościowe na sumę 1000 zł.

Ogólna wartość skradzionych rzeczy dochodzi do 4 tys. zł.

Śledztwo trwa.

Z Czeladzi.

(c) **Komisja robót publicznych.** Jutro odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji robót publicznych. Początek posiedzenia naznaczono na godz. 16, w pokoju nr. 1.

(c) **Ze związku podoficerów rezerwy.** Podoficerowie rezerwy na zebraniu, które odbyło się w sobotę, wybrali na prezesa koła p. Bronisława Szlanera, znanego z energicznej pracy społecznej. Komendantem został p. Kapuścik.

(c) **Wojna domowa.** Mieszkańcy domu Bermana (Węgroda): Walenty Szlęg, Stanisław Jurczyk kontra Jan Kurkiewicz i Jan Mianocki, będąc w stałej niezgodzie, postanowili rozprawić się z sobą w ub. sobotę i użyli do wylania nienawiści siekierek, lasek i tym podobnych narzędzi. Niewiadomo na czemby się skończyło, gdyby nie policja.

Wszystkich awanturników pociągnięto do odpowiedzialności.

(c) **Nie lubi rządu.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Antoniego Miedzińskiego za zakłócenie spokoju, oraz za wznoszenie okrzyków przeciwko rządowi, w stanie podchmielonym.

(c) **Nieuczciwy szewc.** Wacław Jasiński, szewc, zamieszkały przy ul. Węgroda 55, przywłaszczył sobie skórę, wartości 100 zł., z której miał wykonać kilka par obuwia mieszkańcowi Szarleja, Antoniemu Kowackiemu.

Z Dąbrowy.

(d) **Likwidacja strajku.** Kilka dni temu na kopalni „Helena“ w Dąbrowie wybuchł strajk robotników, z powodu nie wypłacenia przez zarząd fabryki zarobków. Dzięki interwencji inspektoratu pracy zatarg, wynikły pomiędzy robotnikami i zarządem kopalni został całkowicie zlikwidowany i robotnicy po otrzymaniu zarobków wrócili do pracy.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Były sędzia powiatowy w Koziegłowach, a ostatnio sędzia w Wolbromiu ,p. Wincenty Waluga, opuścił sądownictwo i przeniósł się do adwokatury.

(z) **Z sejmiku.** W czwartek on 24 bm. o godz. 10 rano w sali posiedzeń sejmiku odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu budowy gmachu sejmiku na pomieszczenie administracji. Na posiedzeniu tem nastąpi rozpatrzenie ofert na dostawę materjałów budowlanych.

(z) **Głos wołającego na puszczy.** Skandaliczny stan ul. Polnej nie wzrusza zupełnie ojców miasta, pomimo licznych uwag tutejszych obywateli miasta. Kolejność prac magistrackich miała być wykonywana wedle ich mniej lub więcej pilnych potrzeb, to też uważamy, że przed rozpoczęciem budowy nowej jezdni, na prawie nie uczęszczanej ul. Grunwaldzkiej, przy której mieści „aż“ 5 domków, należało doprowadzić do stanu możliwej używalności ruchliwą ulicę Polną.

(z) **Zaludnienie aresztu.** Wczoraj grono pensjonarjuszy aresztu powiększyło się znacznie, a to przez: Mieczysława Kukulskiego (Szkolna 26), Edwarda Gajdę (G. Śląska 17), Marję Lipś (Ogrodowa 14) Józefa Opuchlika (Ogrodowa 7), M. Wnuka (Południowa 6), osadzonych za pijaństwo i awantury; Marjannę Ziaję za nieobyczajne zachowanie się w miejscu publicznem; Franciszka Walczyka, zam. w Porębie, za włóczęgostwo bez dowodów osobistych, pozatem Feliksa Wosia i Romana Ładonia (ul. Porębska) za pokłucie nożem Z. Karczmarczyka.

(z) **„Przyszła kreska na Matyska“.** Znany w Zawierciu awanturnik Zygmunt Karczmarczyk (Blanowska 42), jegomość, który przy swych częstych bójkach, posługując się nożem, poranił wielu ludzi, onegdaj w czasie sprzeczki z podobnymi do niego Feliksem Wosiem i Romanem Ładoniem został tak pokłuty nożami, że niewielkie są nadzieje utrzymania go przy życiu.

W pełni sprawdziło się też przysłowie, że „kto czem wojuje, ten od tego ginie“.

Wosia i Ładonia osadzono w areszcie

Lorenc z Gołonoga walczy z bezrobociem

Rozdawał posady na kolei i dostał się do ula.

Historja, jakich mało, wydarzyła się na stacji kolejowej w Poraju.

W przedsionku kancelarji zawiadowcy stacji zjawiło się kilka osób, które z zagadkowemi minami spoglądały pytająco na drzwi gabinetu p. zawiadowcy.

Wzbudziło to ciekawość służby kolejowej.

Zapytani o cel przybycia, przybysze oświadczyli chórem, iż przyszli do „naczelnika“ Gajewskiego, zgłosić się do objęcia posady na kolei.

Wieść o mających rzekomo nastąpić zmianach na stanowiskach kolejarzy w Poraju rozeszła się lotem błyskawicy.

„Czystka“ — mówiono, — i basta! Poważnem zagadnieniem podważonego bytu swych długoletnich pracowników zainteresował się sam p. zawiadowca, którego na wstępie owacyjnie jął witać angażowany przez „naczelnika“ magazynier, Andrzej Brąblik z Kocikowa. Z kolei do zdumionego, wreszcie zniecierpliwionego zawiadowcy chciał przemawiać nowomianowany zwrotniczy, krótkie atoli wyjaśnienie, powstrzymało go od dalszych oratorskich wysiłków. Rozczarowanie niedoszłych kolejarzy nie miało granic, a pod adresem samozwańczego „naczelnika“ posypały się groźne złorzeczenia. Niektórzy oddali mu całe swe oszczędności. Na podstawie podanego przez poszkodowanych rysopisu, ujęto grasującego na dal w powiecie zawierckim i już jako „dyrektor Ciszewski“, notorycznego złodzieja i oszusta, 33-letniego Piora Lorenca, mieszkańca Gołonoga.

Lorenc, ścigany za różne przestępstwa listami gończemi, wdziawszy mundur kolejowy i zaopatrzywszy się w dowody osobiste na różne nazwiska, krążył po wsiach, wyłudzając po kilkadziesiąt złotych od naiwnych, werbując ich jako „naczelnik“ do służby kolejowej.

Pomysłowego oszusta osadzono pod kluczem. Ciąży na nim między innemi zarzut okradzenia plebanji w Żarkach, oraz krów w Kocikowie.

Z rumieńcami wstydu na twarzy opowiadały ofiary o swej naiwności na wczorajszej rozprawie, która odbyła się w sądzie okręgowym w Sosnowcu, jak to ich Lorenc robił kolejarzami.

Słysząc wyrok, skazujący na rok więzienia z pozbawieniem praw, Lorenc westchnął:

— Czego się nie robi dla forsy!...

Straszna zemsta uwiedzionej łodzianki

W dniu onegdajszym letnicy przebywający na wywczasach letnich w Czarnieckiej Górze, poruszeni zostali wiadomością o ponurej zbrodni, dokonanej w pierwszorzędnej willi, w pokoju niejakiego 27-letniego Edelista Natana.

Tło tego niesłychanego wypadku przedstawia się następująco:

W bieżącym roku zamożny kupiec p. W., zamieszkały w Łodzi zmuszony był dla poratowania swego nadwątlonego zdrowia wyjechać do Krynicy, dla przeprowadzenia gruntownej kuracji.

Przed paru dniami p. W.,

nie uprzedzając żony,

wrócił do domu i małżonkę swą ujrzał w ramionach jakiegoś mężczyzny. Mężczyzną tym był właśnie Natan Edelist.

Pan W. wyrzucił obojga z mieszkania, przyczem przeciwko żonie wszczął kroki rozwodowe.

Pani W. rozstała się z kochankiem i przeniosła się do swych krewnych, zamieszkujących w Pabjanicach.

Edelist bojąc się zemsty ze strony kupca W.

umknął przezornie

z Łodzi i zamieszkał w pierwszorzędnej willi w Czarnieckiej Górze, flirtując na lewo i prawo.

Wiadomość o miłostkach Edelista doszła do uszu pani W.

Żona kupca widząc teraz dopiero, iż padła ofiarą

wyrafinowanego uwodziciela,

który, zburzywszy jej szczęście domowe, zdradza ją haniebnie, postanowiła zemścić się. Myśl ta przerodziła się niebawem w czyn. Onegdaj pani W. przybyła do Czarnieckiej Góry i odnalazłszy Edelista, zaczęła mu czynić wymówki.

Uwodziciel tłumaczył się jak mógł, czem zdołał wreszcie uspokoić zdenerwowaną kobietę. Tymczasem pani W. grała komedję. Uspokoiwszy się pozornie, dała się nakłonić do spożycia kolacji, po której udała się do pokoju Edelista. W godzinę później w pokoju tym rozległy się

przeraźliwe krzyki.

Kiedy służba pensjonatu wyważyła zamknięte od wewnątrz drzwi, ujrzała Edelista leżącego w łóżku w okropnej kałuży krwi. Jak się okazało pani W. wycięła kochankowi

brzytwą

genitalja, poczem zbiegła przez okno, zacierając za sobą wszelkie ślady.

Straszliwie okaleczony Edelist umieszczony został w miejscowem sanatorjum.

Za zbiegłą panią W. władze śledcze rozesłały listy gończe.

Szajka fałszerzy dwuzłotówek pod kluczem.

Od szeregu tygodni wojewódzkie urzędy śledcze ścigały kolporterów fałszywych banknotów stu złotowych.

Przed kilku dniami, funkcjonarjusze urzędu śledczego w Poznaniu aresztowali pewnego mężczyznę, który chciał zmienić falsyfikat w kasie jednego z kin.

Zatrzymanym okazał się Juljan Piessowski. Znaleziono przy nim dwa fałszywe banknoty po 100 zł., oraz notatkę z nazwiskami kilku osób, zamieszkałych w Toruniu, Łodzi i Wilnie. Rewizje ujawniły kompletne urządzenie fabryczki banknotów, oraz kilkadziesiąt falsyfikatów.

W mieszkaniu Piessowskiego znaleziono maszynkę drukarską, kilka klisz ze wzorami poszczególnych banknotów stuzłotowych, papier do wyrobu falsyfikatów, aparat fotograficzny, oraz siedem sztuk podrobionych stuzłotówek.

Oprócz Piessowskiego policja aresztowała w Poznaniu Fr. Szydłowskiego bez zajęcia, oraz Annę Ościeszek w momencie puszczania w obieg fałszywych banknotów

Stwierdzono, że głównym organizatorem fabrykacji fałszywych banknotów był Piessowski, utrzymujący kontakt z fałszerzami innych miast przy czynnej pomocy „kompana“ swego Ed. Sznajdra, którego również aresztowano.

W związku z wykryciem szajki fałszerzy w Poznaniu, aresztowano w Łodzi cztery osoby, w Wilnie pięć osób i w Toruniu dwie osoby.

(z) **Nim powiesz — namyśl się.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności znanego na tutejszym terenie komendanta bojówki cekawistycznej, Pawła Karchera (Pastewna10) za podburzanie zgromadzonych w domu ludowym na zebraniu tłumów do wystąpień i rozruchów.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“: — „Największa atrakcja“.

Kino „Apollo“ nieczynne dziś w środę i czwartek z powodu remontu.

(z) **Kradzieże.** Zamieszkałemu przy ul. Marszałkowskiej 34, Szyji Olmerowi skradziono z zamkniętej komórki rower, wartości 300 zł. Sprawca narazie nieznany.

— Józefowi Markowskiemu (ul. 11-go listopada 1) skradziono z mieszkania garderobę, wartości 196 zł. Sprawcą okazał się Bolesław Tabor, zam. przy ul. Wołowej 4.

Z Olkusza.

(ol) **Dzieci ze Śląska.** W dniu 17 b. m. przyjechało do Olkusza na kolonję letnią 49 dziewczynek z nad granicy Śląska opolskiego. Dzieci zostały powitane na dworcu przez panie z komitetu z p. starościną Stamirowską na czele.

(ol) **Uroczystości legjonowe w dniu 3 sierpnia.** W dniu 18 b. m. komisja programowa obchodu rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej i „Cudu na Wisłą“ omawiała program uroczystości, który w szczegółach przedstawia się jak następuje: 2-7 wieczorem capstrzyk, w dniu 3-8 nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 11, defilada wszystkich organizacyj i przemówienie na rynku olkuskim. W defiladzie wezmą również udział straże z Olkusza, Pomorzan, Bolesławia i Klucz. Wieczorem o godz. 6 akademja w sali kina „Orzeł“ z programem: odczyt znanego prelegenta, dyr. gimnazjum państw. Małui z Radomia, śpiewy chóru męskiego „Hejnał“, melodeklamacje, śpiew solo artystki operowej p. M. Mianowskiej, oraz kwartet muzyczny. Komisja programowa składa się z pp. Witczyńskiej, Okrajniowej, komisarza P. K. Ch. Milbrandta, prof. Mitki, dyrygenta „Hejnału“ Pilińskiego i naczelnika „Sokoła“ Chodorowskiego.

Miasto w dniu obchodu będzie udekorowane.

(ol) **Zebranie w sprawie uruchomienia fabryki „Olkusz“.** W dniu 18 b. m. w sali kinowej Domu Robotniczego w Olkuszu, w obecności inspektora inż. Wiśniowskiego, odbyło się zebranie robotników fabryki „Olkusz“, na którem sekretarz związku metalowców, p. Soczewica składał sprawozdanie z 3 konferencji kieleckiej, odbytej w dniu 17 b. m. pomiędzy delegatami robotników i zarządem fabryki. P. Soczewica oświadczył, że fabryka „Olkusz“ zgodziła się na podwyżkę płac o 5 proc. do warunków, przedstawionych na 2 konferencji w Kielcach. Podpisanie tych warunków, delegaci uzależnili od zgody ogółu robotników.

Po dyskusji, robotnicy podwyżki tej nie przyjęli, domagając się podwyżki do 10 proc .przy tych samych świadczeniach, jakie były przed zamknięciem fabryki, t. j. deputacie węglowym, książkach i zeszytach dla dzieci i t. p. Następna konferencja delegatów z zarządem fabryki, odbędzie się u inspektora pracy w dniu 24 b. m.

(ol) **Pokrajany na weselu w Jangrocie.** W czasie zabawy weselnej w Jangrocie, pokrajany został nożem Władysław Gajda z Jangrota, którego w ciężkim stanie przywieziono do szpitala olkuskiego. Pierwszej pomocy udzielił pobitemu dr. Szczechura z Wolbromia. Sprawca pobicia zbiegł.

Ze sportu.

„C. K. S.“ — „Victoria“.

Onegdaj o g. 6 po poł. w Sosnowcu, na boisku tow. sportowego „Victorji“, odbyły się zawody o mistrzostwo kl. A. pomiędzy „C. K. S.“ — Czeladź i „Victorją“ — Sosnowiec. Pomimo, że C. K. S. grał z czterema rezerwowymi z zawodów wyszedł zwycięsko, pokonywując dotychczasowego kandydata na mistrza Zagłębia, w stosunku 2 : 1.

Sędziował p. Śliwa, który starał się wszelkimi sposobami dopomóc do zwycięstwa „Victorji“.

Na zawodach był przedstawiciel okręgu p. Szmekiel.

„Zagłębie“ — „Hakoach“.

W ubiegłą niedzielę rozegrane zostały zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy „A“ pomiędzy drużyną „Zagłębie“ i „Hakoach“.

Wynik zawodów 4 : 3 na korzyść drużyny „Zagłębie“ z Dąbrowy.

„Policyjny“ — „Zagłębianka“ 0 : 0.

Onegdaj odbyły się zawody o mistrzostwo kl. B. pomiędzy „Policyjnym“, a „Zagłębianką“ z wynikiem 0 : 0.

Sędziował p. Grabiański dobrze.

Mężczyźni wolą blondynki

ale przepadają też za brunetkami.

Znakomita pisarka odpiera zarzuty swych przeciwniczek.

Znakomita pisarka Anita Loos napisała przed rokiem książkę pod tytułem:

„Mężczyźni wolą blondynki".

Obecnie stara się ona odeprzeć zarzuty, z jakiemi wystąpiło wiele kobiet. Wywody te w streszczeniu przytaczamy poniżej:

Książka moja, którą oparłam na własnem doświadczeniu, wywołała ku memu zdumieniu, tak wielką polemikę, że w pierwszej chwili zdawało mi się,

że popełniłam błąd

i że spostrzeżenia pod tym względem nie były trafne.

Jestem blondynką. Posądzono mnie więc o stronniczość. Przyznaję, że kobieta, gdy zostanie literatką, nie przestaje być kobietą. Ale nie miałam zamiaru wychwalać blondynki dlatego, że sama nią jestem. I gdy starano się dowieść mi, że nie mam racji, uderzyłam się ze skruchą w piersi i postanowiłam raz jeszcze zająć się tą sprawą i ostatecznie rozwiązać zagadnienie interesujące wszystkie kobiety świata: Kogo wolą mężczyźni,

blondynki czy brunetki?"

Przypadkowo poznałam w towarzystwie bardzo miłego człowieka pana Gilspay'a. Otóż ten pan Gilspay, człowiek bardzo inteligentny i bogaty próbował zrobić wybór między blondynką i brunetką. Tak bardzo przejął się tem zadaniem, że wynajął dwa mieszkania dla swych przyjaciółek, z których jedna miała

jasne włosy, a druga czarne

Jeden wieczór spędził z jedną, drugi z drugą.

Gdy przebywał z blondynką, wydało mu się, że jest na właściwej drodze, że woli stanowczo blondynki, i że swej przyszłej małżonki szukać będzie w stronie jasnowłosych. Decydował się też nieodwołalnie zerwać ze swą ciemnowłosą przyjaciółką.

Gdy jednak przybywał do niej następnego dnia, zapominał zupełnie o czarze jaki otacza blondynkę i był przekonany, że tylko i wyłącznie brunetka podoba mu się i wśród brunetek wyszuka sobie żonę. Tak upłynęło kilka miesięcy, a pan Gilspay jeszcze się nie mógł zdecydować na wybór.

Postanowił ożenić się z taką kobietą, której włosy odpowiadać będą kolorowi włosów tej jego kochanki, u której wypadnie mu spędzić dzień swoich urodzin. G. ostatecznie ożenił się z blondynką. A ponieważ jednak nie był zupełnie zdecydowany, na wszelki wypadek postanowił nie zrywać ze swą przyjaciółką brunetką.

W chwili gdy go poznałam był bardzo zadowolony ze swego życia. Miał równocześnie

brunetkę i blondynkę.

Gdy go zapytałam którą woli bardziej, odrzekł z rozbrajającą szczerością: „Tę, u której spędzam dany wieczór".

Poznanie pana Gilspay'a pomogło mi rozwiązać ten dylemat i przeciąć tę dyskusję, jaka wyłoniła się po ukazaniu się mojej książki. I przyznaję, istotnie mężczyźni

nie umieliby się wypowiedzieć

kogo wolą, czy blondynki czy brunetki. Jestem przekonana, że naliczyłabym jednakową ilość zwolenników tego czy tamtego koloru włosów, chociaż mam pewne dane by przypuszczać, że mężczyźni wolą blondynki.

Proszę zapytać blondynki, czy zdecydowałyby się na zmianę koloru swej czuprynki, czy zgodziłyby się przefarbować ją na czarno? Usłyszymy niechybnie odpowiedź przeczącą. A zapytajmy brunetki, czy zadowolona jest ze swego koloru włosów. W 50 procentach usłyszymy odpowiedź przeczącą. Niemal każda chciałaby „rozjaśnić" swe włosy. Stąd widzimy tyle kobiet z utlenionemi włosami, a tak znikomą ilość — z włosami pomalowanemi na kolor czarny.

Ale myślę, że tym razem nie popełnię błędu, jeśli skonkretyzuję fakt, stwierdzony wielokrotnie. Mężczyźni wolą blondynki.. jako żony, a brunetki,

jako kochanki.

W tem tkwi niezaprzeczona prawda. I na to wskazuje fakt, że środki do rozjaśniania włosów najbardziej używane są przez mężatki.

Ponura tragedja

w powiecie Wieluńskim.

W ostatnich dniach we wsi Nietyszyn, gm. Szczynno pow. wieluńskiego, rozegrał się ponury dramat.

Mieszkanka tej wsi Józefa Krawczykowa miała przyjaciela w osobie 27-letniego Antoniego Rzażlaka, z którym łączyła ją znajomość jeszcze z czasów panieńskich. Krawczyk, dowiedziawszy się o miłostkach żony, zagroził jej iż zamorduje ją wraz z Rzażlakiem. Żona tłomaczyła mężowi,iż z Rzażlakiem nie łączą ją żadne stosunki i że dowiedziemu, iż nie kocha już więcej Rzażlaka.

Nazajutrz, pod nieobecność męża sprowadziła podstępnie do mieszkania swego dawnego przyjaciela i podczas owego sam na sam zadała mu niespodziewanie okropny cios siekierą w głowę.

Rzażlakowi pękła czaszka, tak że w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala Wszystkich św. w Wieluniu.

Przewrotną Krawczykową osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Mordercy i rabusie na ekranie.

Król bandytów Al. Capone zaangażowany do filmu.

Niezwykłą sensancję, nawet wśród do wszystkiego przyzwyczajonych Amerykanów, wywołała wiadomość, że słynny Al Capone, król przemytników alkoholu,

przywódca klubu bandytów

i morderców w Chicago, kilkakrotnie skazywany przez sądy amerykańskie na zamknięcie w więzieniu, że ów najgroźniejszy rabuś w historji Stanów Zjednoczonych, został zaangażowany do filmu dźwiękowo - mówionego, w którym ma odtwarzać główną postać.

Tytuł tego filmu „Wdowa z Chicago". Owym bandytą który, zabijając męża, pozostawia wdowę, szukającą zemsty na słynnym rozbójniku, gra właśnie Al Capone. Czyż to nie jest

ironja losu?

Przecież Al Capone setkami pozostawiał takich wdów po większych miastach amerykańskich.

Zapowiedź ta wzbudziła ogólne zdumienie i pisma chicagoskie zainteresowały się realizacją tego filmu Okazało się, że żadna z aktorek filmowych

nie chce grać

obok Al Capony, jak również nie było chętnych do statystowania. Zaradzono jednak „złemu". Statystów wyszukano z pośród świata przestępczego w Los Angelos, wyjazd Al Capony do stolicy filmu odbył się niezwykle tryumfalnie i oto po raz pierwszy w dziejach filmu, przed objektem i mikrofonem, filmowym stanął władca

„ludzi podziemi".

Policja obstawiła wszystkie wyjścia z atelier i film ten jest realizowany pod specjalnym dozorem agentów kryminalnych.

Ze względu na to, że film ten jest cały mówiony, prawdopodobnie nie dotrze do Polski.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94